Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 51. Rzeszów, dnia 18 grudnia 1932 Rok V.

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę „Prawem naczelnem — dobro Państwa"

CENY OGŁOSZEŃ za miejsce wiersza milimetrowego | Zwykłe . . . 10 gr. Na 1 stronie . . . 30 gr. W tekście (2 i 3 str.) 25 gr. | Nadesłane . . . 30 gr. W kronice . . . 30 gr. Drobne za słowo . 10 gr. | Rękopisów nie zwraca się, Listów anonimowych nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje. | Redakcja i Administracja ul. Sokoła L. 6. Konto P. K. O. Nr. 408 116

ISTOTA SPORU POLSKO-NIEMIECKIEGO.

Spór polsko-niemiecki wysuwa się na czoło obecnych zagadnień polityki światowej i nad istotą jego należy się zastanowić. Czyż mamy sięgać w daleką przeszłość i szukać genezy jego w odległych wiekach sporu dwóch obcych a tak blisko sąsiadujących ze sobą plemion czy raczej szukać jej w teraźniejszości stworzonej po wojnie światowej?

Raczej ten drugi punkt widzenia wydaje się dla oceny stosunków polsko-niemieckich słuszny i tu należy szukać odpowiedzi. Niemcy przedwojenne, Niemcy cesarskie, ropoczęły wojnę marząc o hegemonji nad światem a przebieg wojny prawie że do końca utrzymywał ich w tych marzeniach. Ostateczna katastrofa spadła na nich tak nagle, że aczkolwiek ze snów swoich o potędze się przebudzili, nie przestali w nie wierzyć.

W czem polegała ich pomyłka? W tem, że nie zdawali sobie sprawy, iż potęga cesarskich Niemiec polegała tylko na militaryzmie a gdy wskutek długiej wojny siła ta się wyczerpała i militaryzm pruski upadł — potęga ich przestała istnieć.

Bezwątpienia, jednem z najprzykszejszych rozczarowań niemieckich było niespodziewane dla nich powstanie państwa polskiego. W możność utrzymania się jego przez pierwsze lata nie wierzyli, uważając je za chwilowy wytwór powojennych stosunków, które przestanie istnieć, gdy zaczną działać znowu te rzeczywiste siły, które kierują losami państw i narodów. Ale wnet przekonali się, że państwo to nie znika, że krzepnie w sobie, konsoliduje się i że to ono na istotnych siłach historycznych jest oparte, a nie jak ich przedwojenne cesarstwo, na sile tylko wojskowej oparte. Ale wierzyli w drugą siłę, swój zmysł organizacyjny i potęgę przemysłu i handlu i postanowili sąsiada swego, położeniem geograficznem na wspólnotę gospodarczą z nimi skazanego, zdławić na polu gospodarczem rozpoczynając wojnę celną. Tu nowe rozczarowanie. Okazało się, że Polska jest gospodarczo samowystarczalną i od Niemiec może się uniezależnić. Wtedy przyszedł trzeci okres, Niemcy zaczęły się nas bać.

Określamy od wieków spór polsko-niemiecki jako „Drang nach Osten", parcie żywiołu niemieckiego na wschód, które grozi zagładą słowiańszczyźnie, jak zniszczyło ją w odległych wiekach między Łabą a Odrą. Czy napór ten rzeczywiście okazał się tak silny? Zaledwie 14 lat istnienia własnej państwowości wykazało, że prowincje niegdyś do Prus należące i przez 100 lat na tak straszliwy nacisk niemieckości narażone, w istocie swej niezbyt ucierpiały, nalot niemiecki okazał się bardzo słaby, zniknął wraz z odejściem wojska i biurokracji a województwa poznańskie i pomorskie wykazują największy procent, bo 90% żywiołu polskiego. Najwspanialszym przykładem tej odporności narodowej jest Śląsk, tyle wieków od ojczyzny oderwany, utrzymał autochtoniczną ludność polską i wykazuje 93% Polaków. Okazali się Niemcy złymi kolonizatorami a parcie na wschód nie jakiemś żywiołowem posuwaniem się plemienia wypierające go inne plemię w walce o byt, tylko grą polityczną, sztucznemi środkami przez państwo niemieckie podtrzymywaną, która przy braku tych środków sztucznych odrazu okazała się przegraną.

Przeciwnie, statystyka wykazuje, że Niemcy przechodzą teraz proces urbanizacji, że ludność uprzemysławiając się coraz bardziej, przenosi się do miast a więc do zachodnich prowincyj niemieckich a prowincje wschodnie, z Polską graniczące, wykazują najsłabsze zaludnienie.

Spór polsko-niemiecki nie jest w istocie swej sporem dwóch wrogich sobie plemion, walczących o byt, ale sztucznym tworem polityki pruskiej, rozpoczętej jeszcze przez absolutne państwo Fryderyka II. Chce ona uwagę społeczeństwa od rzeczywistych zagadnień odwrócić a szowinizm narodowy podniecić, przedwojenne marzenia o panowaniu nad światem wznowić.

Uprzytomnić sobie to, jest rzeczą ważną. Zbyt jeszcze wiele jest u nas trwogi z okresu niewoli. Boimy się Niemiec, bo tyle lat swą potęgą nas dławiły. Ale uświadomijmy sobie, że w walce o ziemię okazaliśmy się od nich silniejsi, bo mimo tak straszliwego nacisku obroniliśmy nasz etnograficzny stan posiadania, gospodarczo umiemy się od nich zupełnie uniezależnić, a jedyną istotną przewagę, jaką mieli nad nami, była przewaga militarna. Ale tej sile dziś, mając własne państwo, przeciwstawić możemy własną siłę a najlepszą odpowiedzią na wszelkie zakusy prusactwa jest opancerzona pięść, pod nos wrogowi podsunięta.

Niemcy to rozumieją i chcą stanowisko Polski osłabić przez propagandę zagraniczną. Na tem polu potrafili nas wyprzedzić i znaczne szkody zrobić, ale to już — przyznajmy się — nasza wina, żeśmy tę dziedzinę zaniedbali. Wszak mamy wielu naszych rodaków zagranicą, w Stanach Zjednoczonych odgrywamy poważną rolę a ilość głosów polskich decyduje już o wynikach wyborów w wielu Stanach. Ale w propagandzie daliśmy się wyprzedzić a jest ona nawet zaniedbaną tu w ojczyźnie. Jest to spór polityczny, dla państwa polskiego najważniejszy, bo nie naród niemiecki, ale państwo niemieckie godzi nietylko w nasze zagadnienia państwowe jak dostęp do morza, ale chce zagarnąć ziemie etnicznie polskie, do czego niemcy zdolności kolonizatorskich ani konieczności społecznych nie mają, a jedynie istotną siłę na którą mogą liczyć, jest przewaga militarna. Ale tej przeciwstawić musimy tylko również siłę militarną tak jak ją 500 lat temu przeciwstawiliśmy pod Grunwaldem i na długie wieki na naszą korzyść spór ten rozstrzygnęli.

Dr Adam Ruczka.

Ze Związku Legjonistów.

W niedzielę dnia 4 bm. jak zwykle, w pierwszą niedzielę miesiąca, odbyło się informacyjne zebranie członków Związku w lokalu przy ulicy Sokoła 13, wobec dość licznie zgromadzonej legjonowej braci. Przewodniczył ob. ppłk. Jędrychowski. Zebranie, poza szeregiem spraw mniejszej wagi poświęcone było

przedewszystkiem pamięci Wieszcza, którego zgonu obchodzimy dziś 25 rocznicę.

Stanisław Wyspiański był bowiem przez swą poezję i malarstwo wyrazem uczuć i pragnień najwznioślejszych ogółu, a zarazem wytyczną szlaków, ku wolnej przyszłości wiodących, tak, jak drugi wódz duchowy polski zmartwychwstającej i zmartwychpowstałej, Józef Piłsudski, poprzez czyn dojrzały i realny, był i jest wyrazem narodowej mocy i woli zwycięstwa. O Czyn wołał Wyspiański i o Człowieka, Tytana, co czyn ten ucieleśni, co od słów wieszczych przejdzie do działań nieśmiertelnych. Pochodnią był „świecącą w długie narodowe noce“; potęgą ducha, ujarzmiającą losy od prawieków. Twórczość jego stała się, jak ongi powiedziano, „już nie artystyczną wartością, ale samem życiem narodu, częścią czynnej narodowej energji“.

Na tem samem zebraniu wyrażono również głęboki żal i ubolewanie z powodu tragicznych wypadków, jakie wydarzyły się niedawno w Gródku Jag. pod Lwowem. Aczkolwiek my legjoniści, dalecy jesteśmy od szowinistycznego ujmowania spraw, to jednak, w głębokiej trosce o los państwa i współobywateli, przeciwstawimy się wszelkim nieobliczalnym odruchom, za które winić należy nie ogół ruskiego społeczeństwa, lecz zaślepione i, jak widać z sukcesów, niezbyt wyrobione politycznie jednostki, a zarazem prosimy Rząd Rzeczypospolitej Polskiej o bardziej zdecydowane stanowisko w polityce naszej kresowej, uwzględniającej przedewszystkiem państwową rację stanu i umożliwiającej pokojowy byt i rozwój praworządności społecznej.

Z życia Zw. Strzel. na terenie powiatu.

Dnia 2 grudnia b. r. odbyło się w Staromieściu zebranie organizacyjne celem założenia oddziału Zw. Strzeleckiego. Z ramienia Zarządu powiatu wzięli w niem udział ob. poseł Sieradzki zast. prezesa Zarządu pow. Z. S., ob. komendant pow. Aksamit Tadeusz i ref. wych. obyw. Porębski Józef.

Zebraniu przewodniczył na życzenie zebranych poseł Sieradzki. Po krótkiem zagajeniu zabrał głos komendant pow., przedstawiając rozwój organizacji Z. Strzel. Potem przemawiał ref. wych. ob. Porębski Józef, naświetlając w swem przemówieniu ideologję wych. ob. w Zw. Strzel. Podkreślił konieczność wychowania, które tak ważną rolę odgrywa w życiu i przyszłości państwa. Następnie przemówił poseł Sieradzki, który reasumując poprzednie przemówienie wskazał na korzyści, jakie płyną z przynależności do Zw. Strzel. dla Państwa i dla poszczególnego członka Zw. Strzel. W dyskusji zabierali głos ob. Merklinger Karol, ob. Buczek Stefan i ob. Robak.

Wszyscy obecni na zebraniu (pełna sala) uznali konieczność założenia oddz. Zw. Strzel. na terenie Staromieścia.

Przystąpiono do wyborów Zarządu oddziału. Prezesem wybrano ob. Borka Stanisława radnego gminy, zast. Machowskiego Józefa, sekr. Brydaka Edwarda, skarb. Sobinę Kazimierza, ref. wych. ob. Skoczka Jana, nadto weszli do Zarządu Bereś Michał, Lech Stanisław, Miąsik Franciszek. Ogólnie zapisało się około 50 członków ćwiczących i kilkunastu członków wspierających. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego zebranie zakończono.

SPRAWOZDANIE
Z WALNEGO ZEBRANIA CZŁONKÓW TOWARZYSTWA SZKOŁY HANDLOWEJ W RZESZOWIE.

Pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa p. Dra Krogulskiego Romana odbyło się w dniu 9 grudnia br. Walne Zebranie Członków T. S. H. Ze strony Zarządu wiceprezes Towarzystwa p. radca Fio zobrazował w krótkich słowach dotychczasowe prace nad rozwojem Szkoły Handlowej, która w ostatnim roku dzięki pomyślnie przeprowadzonym pertraktacjom z Towarzystwem Szkoły Ludowej zyskała w budynku tegoż Towarzystwa przy ul. Kl. Hoffmanowej drugie piętro wraz z osobną klatką schodową do swej wyłącznej dyspozycji, przez co z nauki popołudniowej, którą Szkoła przez szereg poprzednich lat odbywać musiała, przeszła na naukę poranną.

Zkolei dyrektor Szkoły p. Kuszyński Władysław zdał szczegółowo sprawę z czynności administracyjnych i stanu naukowego za ubiegły rok szkolny. Wpływy kasowe wynosiły w tym czasie przeszło 42.000 złotych, z czego na wykończenie II piętra wydano 20.000 złotych. Obecnie posiada Szkoła własny lokal, złożony z 8 sal dużych, jasnych i słonecznych, z których trzy przeznaczono na sale naukowe, reszta na: gabinet towaroznawczy, salę maszyn, kancelarję dyrektora, pokój nauczycielski i świetlicę dla młodzieży. Poza tem Szkoła posiada osobną klatkę schodową, szatnię, duży korytarz oraz ustępy osobne dla chłopców, osobne dla dziewcząt.

W lokalu znajdują się umywalnie. Jeśli się przytem weźmie pod uwagę, że budynek szkolny znajduje się zdala od gwaru ulicznego i posiada odpowiednie podwórze, to wysiłek, jaki Zarząd T. S. H. uczynił dla swej Szkoły, jest rzeczywiście godny uznania.

Szkoła Handlowa posiada kompletne urządzenie dla wszystkich sal. Gabinet towaroznawczy jest zupełnie wystarczający, słabiej natomiast przedstawia się fizykalny. Maszyn pisarskich posiada Szkoła 12, nadto jedną maszynę do powielania, mikroskopy, mapy, oraz szereg specjalnych obrazów do nauki towaroznawstwa. Bibljoteka liczy przeszło 1.000 dzieł.

Frekwencja młodzieży jest dobra, co przedewszystkiem należy przypisać porannej nauce. Młodzież pracuje z ożywieniem w licznych organizacjach szkolnych, opartych na zasadach spółdzielczych. W pracy nad wychowaniem młodzieży podkreślić należy przedewszystkiem niezmordowany wysiłek Grona Nauczycielskiego, które poświęca bardzo wiele czasu dla dobra młodzieży. W roku sprawozdawczym Szkoła była dwukrotnie wizytowana przez p. Dra Karola Zagajewskiego, naczelnika Wydziału Szkolnictwa Zawodowego, który dał wyraz swemu zadowoleniu w sprawozdaniach powizytacyjnych. Absolwenci Szkoły dla obrony swoich praw założyli pod egidą Szkoły Stowarzyszenie Absolwentów, które obok celów naukowych, kulturalnych i towarzyskich ma za zadanie starać się o pracę dla swoich członków.

Kornel Makuszyński.

Lud się garnie do księgarni.

Podczas srogiej bitwy raniony żołnierz zaczął jęczeć w niebogłosy, A drugi na to: „Czemu wrzeszczysz? Żeś ranny? Kaprala rozerwało na kawałki, a słowa jednego nie powiedział!“ Ponura to jest historja i krwią ocieka, dlatego mi się jednak przypomniała. że wszyscy biadolą, a polski autor, ten właśnie, którego „rozerwało na kawałki“, słowa jednego nie powiada. Zaciął kołyszące się od zgrzytania zęby, zacisnął usta, portki przytrzymuje rękami, aby ich nie porwał wiatr, albo pan naczelnik urzędu skarbowego, i pisze sobie książeczki. Taki, psiakość, hrabia, co miną nadrabia. Taki książe, co rymom ogony wiąże. Taki baron, co je makaron, bo tak już wychudł, że spożyć może jedynie potrawę w kształcie długim i cienkim, jak szpagat. Książeczki jednak pisze. Umierać będzie, a jeszcze za pióro łapie, jak żołnierz za karabin. Bo z tym pogromem Literatury, to ciężkie łgarstwo. Czy już niema polskich książek? Bodaj się ością zadławił, ten, co takie ponure rozsiewa plotki i bodaj się nim zajęła Kasa Chorych! Kto ma całe buty i dziurawy czas, niech się przejdzie po Nowym Świecie i niechaj spojrzy, każda w tym roku witryna księgarska zakwitła, jak łąka w maju, jak nos pijaczyny, roztęczyła się siedmią kolorów, jak damska fizjognomja, tytułami śpiewa, jak Kiepura za dwa tysiące dolarów, nazwiskami świeci, jak jubilerska wystawa, uśmiecha się szczęśliwie, jak młody malarz, któremu przyśniła się butelka wina. Niema książek? Narodzie katolicki? Książek jest mnóstwo. Znakomite książki, sercem pisane, największym wysiłkiem ducha stworzone. Każdy z piórowładnych wszystko w nich umieścił, co tylko w nim było, wszystko, na co go było stać. A ponad nimi piętrzą się stosy książek innych, jak ofiarne stosy, ogniem błyskające i krwawiące się płomieniem, to najcudowniejsze książki wielkich umarłych, spadek narodowy, kopalnia niewyczerpana, żelazo i złoto, djamenty słów i czerwone rubiny myśli.

Niema książek? Niech ktokolwiek to powie, a dwutomowem wspaniałem, ilustrowanem wydaniem „Chłopi“, w łeb dostanie, tak że betleemską gwiazdę ujrzy w biały dzień. A ileż obok tych wspaniałości niebotycznych jest książek cichych a dobrych, pełnych słodyczy, wiernych przyjaciółek, co na zmęczone oczy kładą poświatę ukojenia i ciszy? Czasem wśród nich nawet taka się zdarzy, do której można powiedzieć pięknie, jak ów pisarz angielski: „Bóg był dla mnie dobry, ale ty byłaś lepsza“. Źle ci jest, jest ci smutno, serce się w tobie tłucze? Zdarza się! Nie uderzaj wtedy, staromodnym polskim zwyczajem, łbem o szafę, bo z całą pewnością szkoda szafy, a czasem i łba. Wybierz wtedy w wielkim tłumie książeczkę, tak mądrą jak ludzkie dojrzałe serce, tak pełną uśmiechniętej słodyczy, jak dobra matka, a tak pogodną, jak Boże Narodzenie. Albo takiej sobie poszukaj, co się na skrzydłach ślicznej, oszalałej, purpurowej, rozszumianej przygody, poniesie ponad ziemię, jak orzeł barana, (porównanie jest nieco dotkliwe, ale nie mam innego pod ręką). Wyszukaj sobie książkę, co gada wierszami, tak ślicznie, jakby kto w twoje oczy rzucał brylantowe okruchy słońca. Zapytaj Mickiewicza, jak się żyje pełnią duszy, a Słowackiego zapytaj jak się lata w niebieskości ponad ziemią szarą, rozjęczaną i smutną. Serce otwórz przed Żeromskim, jak na generalnej spowiedzi, zatańcz z Reymontem na trzydniowem weselu, albo pomódl się do Pana Boga twardą, wysokopienną, modlitwą Kasprowicza, bo nie znajdziesz śliczniejszej książki do nabożeństwa, niż jego „Księga ubogich“. Książka polska na wszystko ci odpowie, rady ci udzieli,

Kończąc swoje przemówienie dyrektor zwrócił się do zebranych z prośbą o założenie w Rzeszowie jeszcze jednej placówki handlowej a mianowicie Liceum Handlowego, któreby, zorganizowane po myśli nowego ustroju o szkolnictwie przysporzyło w przyszłości naszemu miastu jak i okolicy fachowo wykształconych pracowników, posiadających głębszy zmysł kupiecki, rzetelność, inicjatywę, szybkość decyzji, umiejętność poznawania ludzi, zmysł orjentacyjny, słowem wszystko to, co cechuje wzorowego polskiego handlowca i urzędnika. Szkoła taka przyjmowałaby młodzież po ukończeniu szkół ogólnokształcących typu gimnazjalnego i zawodowych.

Na wniosek Komisji rewizyjnej udzieliło Walne Zebranie dyrektorowi Szkoły za wzorowe i oszczędne prowadzenie administracji absolutorjum, poczem z inicjatywy prezesa Towarzystwa Dra Krogulskiego wybrano Komitet Organizacyjny w osobach pp. inż. Szaynoka, radcy Fica, Gottmana, dyr. Kuszyńskiego i prof. Schneiberga, który zajmie się wstępnemi pracami nad utworzeniem Liceum Handlowego.

Zebranie zamknął prezes, dziękując obecnym za przybycie.

Św. Mikołaj dla biednych dzieci.

W dniu 6 bm. sala gimnastyczna Seminarjum żeńskiego zgromadziła w swych ścianach niezwykłą publiczność: biedną dziatwę od kilkomiesięcznych niemowląt po wiek wyrostka. Nigdy też pewnie nie gościła tak zbitego tłumu. Krzesło przy krześle, na ławeczkach, ramię przy ramieniu matki z niemowlętami wśród gromadek starszych dzieci. Dwuletnie dzieciaki rozsiadły się tuż przed zaimprowizowaną sceną, na której uczenice Seminarjum odegrały „Wigilję św. Mikołaja". Sędziwa babunia opowiada w niej wnuczkom, — sierotom, o szczodrym Staruszku. Dziewczynki idą spać w oczekiwaniu cudów nocy a św. Mikołaj w otoczeniu aniołów zstępuje na scenę, wywołując na widowni duże wrażenie. Djabeł dyskretnie umknął za kotarę, przerażony krzykiem maleństw.

Po przemówieniu św. Mikołaja zniknął święty orszak a rozsunięta zasłona ukazała oczom dziatwy kosze i stosy podarków, przygotowanych przez uczenice Seminarjum podczas świetlicowych pogawędek w „Czytelni" pod kierownictwem p. Starachowiczowej. Były tam pięknie haftem i wyszyciami zdobione koszulki, ciepłe i ładne sukienki, czapeczki szydełkowane, szaliki, fartuszki, pończoszki, buciki, pantofelki, był i płaszczyk dla chłopca.

Do wytworów dziewczęcej zręczności dołączyła przewodnicząca Z. P. O. K. p. Friedrichowa przygotowane w Referacie Opieki nad Matką i Dzieckiem pończochy dziecinne, chusteczki, paczki pierników, jabłka i koszule dla chłopców i przy pomocy uczenic obdarowała biedne rodziny, kierując się wykazem najbardziej potrzebujących.

Promieniejące radością twarzyczki seminarzystek, zaprawiających się już na ławie szkolnej do przyszłej pracy obywatelskiej, harmonizowały z zadowoloną fizjognomją dzieciaków w dniu, o którym wszystkie dzieci marzą.

W uroczystości prócz ks. kanonika Dra Chmielnikowskiego, p. dyr. Dra Ruczki i grona profesorskiego wzięły też udział panie ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, w ich liczbie wiceprzewodnicząca p. Krogulska i kierowniczka Ref. O. M. i D. p. Byszewska.

Wspólna fotografja upamiętniła miłą chwilę.

KRONIKA

Z Pow. Komitetu L. O. P. P. Ogólne Zgromadzenie programowo-budżetowe Powiatowego Komitetu L. O. P. P. odbędzie się dnia 20 grudnia b. r. o godz. 11 w sali przyjęć Starostwa w Rzeszowie.

Ze Związku Rezerwistów. Walne Zgromadzenie Zw. Rezerw. odbędzie się 8 stycznia. Przy zbliżających się świętach Bożego Narodzenia urządza Związek gwiazdkę dla dzieci swych niezamożnych członków.

Wenta gospodarcza na dochód biednych Tow. Pań św. Wincentego á Paulo odbędzie się w niedzielę dnia 18 bm. w sali Sokoła o godzinie 3 po południu.

Doroczna zabawa na „Kroplę mleka" Zawiązał się Komitet ze współudziałem pań ze Z. P. O. K., „Kropli mleka" i miejscowej inteligencji, który przystąpił do zorganizowania akcji dobroczynności na cele „Kropli mleka". Dorocznym zwyczajem urządzoną zostanie w nadchodzącym karnawale zabawa z tańcami w dniu 5 stycznia. Nie wątpimy, że publiczność rzeszowska tłumnie się zjawi na tej zabawie, by dorzucić swój grosz na tak piękny cel, zwłaszcza iż zabawy cieszyły się zawsze liczną frekwencją.

W dniu 6 stycznia ten sam Komitet urządza wielką zabawę dla dzieci. Obok wyboru króla migdałowego, przygotowuje się cały szereg niespodzianek, o których w najbliższym numerze coś więcej napiszemy.

Losowanie zapomogi dla dzieci chrześcijańskich szewców od 10 do 20 lat, odbędzie się w Magistracie dnia 7 stycznia rano. Ks. kanonik Łukaszkiewicz zrobił fundację stypendyjną przed 30 laty i trwa ona do dnia dzisiejszego. Przed wojną wynosiło stypendjum 200 koron, a po dewaluacji spadło na 50 Zł. Chłopcy i dziewczęta zgłaszać się powinni dwa tygodnie naprzód w kancelarji parafjalnej rano, albo u cechmistrza p. Walasa ul. 3 Maja L. 2.

Walne Zgromadzenie Tow. Pryw. Sem. Naucz. Żeń. odbędzie się w niedzielę 18 grudnia w zakładzie o godz. 10·30, a wrazie braku kompletu tego samego dnia o godz. 11 przedpołudniem.

Walne Zgromadzenie rzesz. Tow. Muz. „Lutnia" odbędzie się w dniu 20 grudnia br. o godz. 19·30 w lokalu własnym, a w razie braku statutem wymaganego kompletu tego samego dnia o godz. 20.

Porządek obrad: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie Zarządu i skarbnika, 3) Sprawozdanie kierownika Szkoły, 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) Wybory 4 członków Wydziału i 3 członków Komisji rewizyjnej, 6) Wnioski i interpelacje.

Według § 12 Statutu, Walne Zgromadzenie rozpatruje wnioski członków pisemnie przedstawione do rozpatrywania Wydziałowi Towarzystwa najmniej na tydzień przed terminem Walnego Zgromadzenia.

Patent oficerski. Biuro Personalne M. S. Wojsk podaje do wiadomości, że termin wnoszenia zgłoszeń na patent oficerski upływa z końcem grudnia b. r. Zgłoszenia winne zawierać dane ewidencyjne petenta. Cena patentu na papierze czerpanym 5 Zł, na pergaminie 27·50 Zł. Kwotę należy wpłacić czekiem P. K. O. Nr. 30.710.

---

serce twoje uzdrowi, duszę ci oczyści i hyzopem ją pokropi.

Przez cały boży rok nie kupowałeś książek, nieznany przyjacielu, szepcząc sobie jak guślarz w cmentarnej kaplicy: „Żadnej lampy, żadnej świecy". Myślałeś, że sam sobie udzielisz rady, na pustkowiu, wśród szarości i liszajowatego mroku. A to jest bałwaniasta rzecz, jeżeli kto się dręczy w samotności, w kryminale własnej zgryzoty, zamiast wezwać takiego lekarza, jakim jest książka, połykać łzy, zamiast pić słońce, młócić słomę narzekania, zamiast wyjść na pole, między złocistość zbóż, albo wypłynąć na morze. A teraz, czytelniku, widzisz, żeś źle uczynił. Całe to szczęście, że masz właśnie doskonałą okazję, aby naprawić zaniedbanie. „W dzień Bożego Narodzenia radość wszelkiego stworzenia, książki w górę podlatują..." Jeśli na podarunek świąteczny kupisz książkę, zyskujesz niezmierne rzeczy. Wszyscy o tem wiedzą, że pożytek z niej jest ogromny, że zostanie ona w domu, napełniwszy go blaskiem, że jej nigdy nie ubędzie, bo to nie piernik, ani butelka wódki, że ją można dać biedniejszemu, że to i owo. Istnieją pozatem korzyści mniejsze wprawdzie, lecz jakżeż potężne! Jeśli masz słodką żonę, daj jej książkę w nagrodę za słodycz, jeśli jednak pochmurne niebo dało ci żonę z taką siłą wymowy, że możnaby jej napędem zelektryfikować całą Ojczyznę miłą, daj jej też książkę piękną, obszerną i opasłą, taką na trzy dni. Przez trzy dni będziesz „leżeć na obłoku, roztopiony w ciszę". A w oku nie będziesz miał „łzy sennej", lecz łzę wdzięczności. Daj książkę lubym dziatkom, a zakną w niej, jak w rozkwieconym ogrodzie. Będziesz słyszał tylko perlisty śmiech, a nie owo słodkie narzekanie: „Tatusiu, Janek kopnął mnie w brzuch, a Marysia połknęła szpilkę". Daj książkę swojemu wrogowi, a wróg zmięknie, jak twardy but narciarski, posmarowany rycynusowym olejem. Daj ją przyjacielowi swojemu, o którym mądrze powiada stary Szlangbaum w „Lalce": — „Przyjaciel dobry wiele znaczy, on przebaczy wszystkie urazy kilka razy". Za książkę znacznie więcej uczyni. Daj książkę narzeczonej i bystrze patrz, co ona z nią uczyni: jeśli ją do serca przyciśnie, staraj się o indult i żeń się, bracie, czempredzej, lecz jeśli ją w kąt ciśnie, uciekaj od niej, nieszczęśliwy, uciekaj, jak jeleń szybkonogi. Taka kobieta nie ma serca, tylko ćwierć kilograma „przedniej cielęcej", a potrafi gadać tylko z lustrem. Żołnierzowi daj książkę, aby sobie za jej sprawą pojechał na urlop w nieznane kraje i dalekie ziemie. A przedewszystkiem daj książkę choremu, co cierpi. Nie dawaj mu takiej, co sama ledwie zipie, chora na skręt kiszek i myśli, albo na zatwardziałą melankolję, ale zdrową, bujną, co wierzy w człowieka, a kwitnie, jak wiosna.

Kiedy na gwiazdkę ofiaruje się komu książkę, daje mu się zaczarowany podarunek, coś, co żyje, czuje, cierpi, kocha, uśmiecha się, lub płacze dobremi łzami. Posyła mu się kogoś, bardzo mądrego, wiernego przyjaciela, o którym powie każdy, jak Gospodarz w „Weselu": — „Ktoś mi znany, ktoś kochany..." Siedzą sobie cisi ludzie w gromadce i gryzą słowa, jak orzechy, a wtem wchodzi starszy pan z takim uśmiechem, jak słońce. Okulary na nosie, a palce, pomazane atramentem. Ciepło się czyni w pokoju, wszystkie serca jak wosk miękną a wtedy dziecko małe spojrzy i powie z gorącym szeptem: „To pan Prus!"

Takie to cudy przedziwne czyni książka.

A tak mi się zdaje, że gdyby Pan Jezus dzisiaj się narodził, nie przynieśliby Mu myrrhy, ani kadzidła, ani złota, ale ktoś, biedny bardzo, uklęknąwszy, ofiarowałby Mu drżącą ręką śliczną książeczkę, co się nazywa: „W pustyni i puszczy.

Z Towarzystwa Kasynowego. W sobotę dnia 17 bm. o godz. 8·30 wieczorem wygłosi p. Wojciech Mikiewicz, pow. lekarz weterynarji, odczyt p. t. „Choroby zwierzęce przenoszące się na ludzi". Wstęp dla członków i gości wolny.

Propagandowe wyjazdy Akademickiego Związku Strzeleckiego i L. O. P. P. Stosownie do zapowiedzianego wyjazdu do Głogowa, Akademicki Pododdział Związku Strzeleckiego w Rzeszowie, w porozumieniu z L. O. P. P. zorganizował w niedzielę dnia 11 b. m. w Głogowie propagandowy referat z dziedziny O. P. G. i O. P. L. Referat wygłosił referent A. P. Z. S. ob. Żmudka Kazimierz, prześroczа objaśnił instr. pow. L. O. P. P. Hebda Klemens. Obok tego sekcja dramatyczna A. P. Z. S. wystawiła krotochwilę p. t. „Próba generalna", uzupełniając program skeczami i kupletami. W najbliższym czasie projektowany jest wyjazd z powyższą imprezą do Strzyżowa i Błażowej.

Widokówki świąteczne Ligi Morskiej i Kolonjalnej zaprojektowane przez młodzież rzeszowskich szkół średnich, sprzedawane będą w okresie świątecznym po sklepach, trafikach i kioskach. Zwracamy się do P. T· Publiczności, oraz do Młodzieży wszystkich szkół Rzeszowa, z gorącym apelem, by poparła jak najwydatniej akcję i zamierzenia Ligi.

Z Akademickiego Koła Małopolan w Poznaniu. W dniu 25 listopada br. odbyło się doroczne Walne Zebranie Akademickiego Koła Małopolan przy licznem udziale członków. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, Walne Zebranie wybrało nowy Zarząd przez aklamację w następującym składzie: Prezes Łachecki Stanisław, wiceprezes Chorzępa Franciszek, sekretarze Stelmach Tytus i Sado Józef, skarbnik Łaszewska Janina, członek Zarządu Zalewski Stanisław, przewodniczący Kom. Rewizyjnej Łaszewski Marjan, przewodnicząca Sądu Kol. Szeliżanka Janina. Nadmienić należy, iż Akademickie Koło Małopolan jest jednem z najliczniejszych i najżywotniejszych Kół regjonalnych na terenie Uniwersytetu Poznańskiego. Imprezy Koła cieszą się zawsze powodzeniem i sympatją nawet wśród rzesz niezwiązanych z Kołem.

Kurs świetlicowy. Staraniem Powiatowej Kom. Oświaty pozaszkolnej w Rzeszowie, urządzono 10-dniowy kurs dla kierowników świetlic, począwszy od 7 do 17 grudnia. W kursie brali udział delegaci Zw. Strz., Kół młodzieży, Zw. rezerwistów, Zw. P. O. K. i Straży pożarnej. Kurs prowadzili prelegenci Błażewski Henryk wizytator ośw. pozaszk. kuratorjum O. S. L., Wieroński Tadeusz instruktor ośw. pozaszk. oraz inni. Celem kursu było zapoznanie pracowników oświatowych powiatu rzeszowskiego z metodami pracy w świetlicach, któremi to metodami mają być realizowane idee wychowania państwowego. W kursie brało udział 42 słuchaczy.

Na fundusz śp. por. Żwirki. Dnia 9 grudnia młodzież szkolna w Zalesiu żegnała uroczyście zasłużonego kierownika i gorliwego pracownika na niwie społecznej p. Józefa Ziemlińskiego i z tej okazji złożyła na fundusz śp. por. Żwirki w Redakcji Gaz. Rzesz. 5 Zł.

Kurs kroju, szycia i robót ręcznych urządza Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet od dnia 1 stycznia 1933. Kurs potrwa około 6 tygodni. Nauka odbywać się będzie we wtorki i piątki od godz. 17 — 20. Opłata kursów wynosi Zł 5 Zgłoszenia przyjmuje „Kropla Mleka" w Starostwie codziennie od god. 8 — 9.

Z ławy przysięgłych. Dnia 9 i 10 b. m. odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa Katarzyny Kolowrat i jej córki Anieli Cyprysiowej o morderstwo rabunkowe popełnione w Lubeni dnia 6 października na osobie Estery Stelzerówny. Kolowratowa wraz z córką Cyprysiową wiedząc że Stelzerówna posiada pieniądze zwabiły ją do swego domu i tu córka za namową matki zarzuciła pled na głowę denatki, Kolowratowa zaś ją dodusiła. Po dokonanej zbrodni wrzuciły zwłoki do Wisłoka. Gdy zwłoki Stelzerówny wyłowiono nikt nie podejrzewał morderstwa, dopiero po bliższem zbadaniu zwłok wdrożono śledztwo, które natrafiło na zbrodniarki. Córka Kolowratowej przyznała się do swej winy a matka wszystkiemu zaprzeczała. W czasie rozprawy obie na siebie nawzajem winę zwalały. W wyniku rozprawy, sędziowie przysięgli zatwierdzili zbrodnię morderstwa co do Kolowratowej, a zbrodnię rabunku odnośnie do Cyprysiowej. Wobec tego skazana została Kolowratowa na dożywotnie więzienie a Cyprysiowa na 8 lat z pozbawieniem praw obywatelskich. Rozprawie przewodniczył s. o. Górski, zasiadali s. o. Iwanicki i Dr Konopka. Oskarżał wiceprok. Dr Mottl. Bronili Kolowratową Dr Samołyk a Cyprysiową Dr Hakalla.

Dnia 12 bm. odbyła się rozprawa Zygmunta Królikowskiego o zabójstwo rabunkowe dokonane na osobie śp. Marji Donthowej. Przysięgli zatwierdzili pytanie w kierunku kradzieży torebki, za którą to kradzież został skazany na 3 lata więzienia. Przewodniczył rozprawie s. o. Konopka, zasiadali s. o. Iwanicki i Górski, bronił z urzędu Dr Wang, oskarżał Dr Jedliczka.

Telegramy gratulacyjne między Polską a Austrją. W czasie od 14 grudnia do 6 stycznia włącznie we wszystkich urzędach pocztowych będą przyjmowane telegramy gratulacyjne z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Tekst telegramu może zawierać tylko życzenia lub pozdrowienia. Opłata od wyrazu wynosi 13 cent. najmniej jednak 1 fr. 30 ct.

Oprocentowanie wkładów oszczędności P. K. O. Rada Zawiadowcza P. K. O. uchwałą z dnia 25 listopada 1932 r. ustaliła począwszy od 1 stycznia 1933 r. wysokość oprocentowania na rachunkach oszczędnościowych zwykłych na 5% zaś na rachunkach oszczędnościowych złotych w złocie na 4% w stosunku rocznym.

Łącznik Pocztowy. Ministerstwo Poczt i Telegrafów w Warszawie rozpoczęło akcję propagandową w sprawie paczek żywnościowych i w tym celu wydawać będzie miesięcznik p. t. „Łącznik Pocztowy".

W czasopiśmie tem umieszczane będą artykuły traktujące o korzyściach materjalnych płynących dla społeczeństwa przez korzystanie z obrotu paczkami żywnościowemi oraz poruszane będą sprawy tyczące technicznej strony obrotu a to celem zaznajomienia czytelników, oraz producentów jak i konsumentów, o łatwości i taniości korzystania z tego rodzaju przesyłek.

Cena czasopisma 10 gr. nabyć będzie można w tutejszym urzędzie pocztowym i u listonoszy.

Ceny ogłoszeń w „Łączniku Pocztowym" wynoszą: Drobne ogłoszenia: 1 wyraz zwykłem pismem 50 gr. 1 wyraz tłustym drukiem (oznaczać podkreśleniem) 1 Zł. Słowa jedno i dwuliterowe — bezpłatnie. Słowa ponad 12 liter — liczy się za dwa słowa. Skrótów z wyjątkiem słów „Zł" i „gr." — nie dopuszcza się. Liczba — (np. cena, ilość i t. p.) bez względu na ilość cyfr liczy się za jedno słowo wraz ze skrótami „Zł" i „gr.".

Sprostowanie. Odnośnie do artykułu umieszczonego w Nr. 50 z dnia 11 bm. z rozprawy Woźniaka Tadeusza podane było moje nazwisko jak następuje:

„Po spełnionej zbrodni był również w kinoteatrze ze swym kolegą Dolińskim na filmie „Wielka gra", gdzie ostatnia scena rozgrywa się przed sądem, i krytykował prokuratora, nazywając go katem".

Zaznaczam że kolegą Woźniaka nie jestem a że chodziłem z nim do szkoły powszechnej i spotkałem go w kinie, to nie dowodzi koleżeństwa.

Powołując się na § 19 ust. prasowej proszę o natychmiastowe sprostowanie.

Zygmunt Doliński.

OGŁOSZENIA

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Inż. Józef Szaynok.** Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45